

ISIS na Ukrainie

25 marca 2024

Po Majdanie na Ukrainie stała się europejskim centrum islamskich fanatyków. Władze nie tylko wpuszczały terrorystów do kraju, ale także wysyłały ich wraz z grupami neonazistowskimi przeciwko Rosjanom.

Po raz kolejny zachodnia prasa wykazuje symptomy rozdwojenia jaźni w odniesieniu do Ukrainy. Tak jak portale głównego nurtu i sieci informacyjne nagle zapomniały o swoich artykułach i raportach po 24 lutego 2022 r., w których informowały o rosnących wpływach i zagrożeniu grup neonazistowskich oraz popełnionych przez nie zbrodniach, tak teraz równie milczą o dżihadystach.

„Batalion kaukaskich bojowników stanął po stronie Kijowa w wojnie na Ukrainie. Ale ich obecność może wyrządzić więcej szkody niż pożytku” – donosił „Daily Beast” 4 września 2015 roku. Amerykański portal podał wówczas: „Bojownicy z Czeczenii – weterani dżihadu we własnym kraju, a ostatnio w Syrii – służą teraz w batalionie Mansur Sheikh. Niektórzy z nich twierdzą, że byli szkoleni wśród bojowników tzw. Państwa Islamskiego (ISIS), a przynajmniej na Bliskim Wschodzie”. „Niewielu nieregularnych żołnierzy służących we wschodnim regionie Donbasu na Ukrainie jest bardziej kontrowersyjnych i niebezpiecznych dla wiarygodności sprawy, której rzekomo służą” – dodał reporter prestiżowej amerykańskiej gazety, zauważając później w artykule: „W ciągu ostatniego roku dziesiątki czeczeńskich bojowników przekroczyło granicę z Ukrainą, niektórzy legalnie, inni nielegalnie, i dołączyli do skrajnie prawicowej milicji Prawego Sektora w Donbasie”.

Dwa lata później, 31 października 2017 r., France 24 donosiła: „Czeczeński żołnierz-ochotnik oskarżony o przygotowanie do zabicia prezydenta Rosji Władimira Putina został ranny, a jego żona zmarła w poniedziałek, gdy ich samochód znalazł się pod

ostrzałem w pobliżu stolicy Ukrainy, Kijowa”.

Artykuł ujawnił, że Adam Osmajew i co najmniej jeden z jego współpracowników przygotowywali zamach na Władimira Putina w 2012 roku, przed wyborami. Zostali złapani, drugiego złapano i skazano, ale Osmajewowi udało się uciec na Ukrainę. Kiedy został tam zatrzymany, po Majdanie nowe władze Kijowa odmówiły ekstradycji poszukiwanego terrorysty do Moskwy. W rzeczywistości wydaje się, że został zwolniony, aby podobnie jak inni czeczeńscy ekstremiści mogli walczyć we wschodniej Ukrainie.

Niespełna dwa lata przed eskalacją wojny rosyjsko-ukraińskiej polski i ukraiński dziennikarz śledczy napisali obszerny raport, wspierany przez unijny fundusz Journalismfund. Już sam tytuł wiele mówi: „Dżihadyści na wakacjach. Dlaczego Ukraina stała się schronieniem dla bojowników Państwa Islamskiego?”. Paweł Pieniążek i Alona Sawczuk wykonali bardzo dobrą robotę. Udało im się m.in. porozmawiać z dżihadystami, urzędnikami różnych władz oraz Wiktorem Jagunem, byłym wysokim funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU).

Według tego ostatniego, w kraju mogą przebywać setki członków ISIS, a władze podejmą działania przeciwko nim tylko wtedy, gdy pojawi się wyraźna prośba ze strony zachodnich odpowiedników. Potwierdza to fakt, że SBU powiedziała „Gazecie Wyborczej”, że w latach 2014-2020 aresztowała tylko dziewięciu terrorystów. Nie podał jednak, ilu z nich zostało skazanych lub poddanych ekstradycji.

Jagun powiedział, że Ukraina jest „ośrodkiem odpoczynku dla bojowników Państwa Islamskiego”. Prawnik, który zajmuje się również migracją i naturalizacją, powiedział, że „w zależności od złożoności sprawy i liczby mediatorów, kwota waha się od 2500 do 7000 dolarów”, za co każdy, nawet dżihadysta, może otrzymać ukraiński paszport.

Osobliwością sprawy jest to, że w każdej chwili mogą oni

wjechać do UE przez Polskę, ponieważ według polskich źródeł autorów polska straż graniczna przepuszcza granicę osobom przybywającym z najsłabszymi ukraińskimi dokumentami w zamian za niewielką łapówkę.

Źródło zagraniczne: „Magyar Hírlap”

Źródło polskie: MyslPolska.info